

PRZEMYSŁAW BRZUSZCZAK

ZAANGAŻOWANIE ŚRODOWISKA TEATRALNEGO W SPRAWY PUBLICZNE W OKRESIE OD CZERWCA 1989 DO GRUDNIA 1990 ROKU. REKONESANS

WPROWADZENIE

Do rangi symbolu urosły słowa Joanny Szczepkowskiej wypowiedziane 28 października 1989 r. w „Dzienniku Telewizyjnym”: „Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm”. Kadr ten, przypominany cyklicznie z okazji kolejnych rocznic wyborów czerwcowych, to bodaj najczęstsze skojarzenie przy pytaniu o związki teatru i polityki w 1989 r.¹ Jak spostrzeża Dorota Sajewska:

Użycie martwego już dziś medium telewizji odbyło się w ramach czytelnego kodu – Szczepkowska powołała do życia i uprawomocniła wspólnotę tych, którzy wcześniej znajdowali się w politycznej opozycji².

Ludzie teatru angażowali się w szeroko pojmowaną politykę w dekadzie lat osiemdziesiątych co najmniej na kilku płaszczyznach. Warto w tym miejscu skupić się jednak na dwóch, które wydają się kluczowe. Pierwsza z nich to aktywność po stronie opozycji demokratycznej w PRL. Przejawiało się to poprzez działalność zarówno w oficjalnych jej strukturach, jak i poza nimi — choćby za sprawą wyrażania stanowisk niechętnych władzom Polski Ludowej. Druga z wyróżnionych płaszczyzn to działania artystyczne, w których obrębie próbowano

Mgr PRZEMYSŁAW BRZUSZCZAK – Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, doktorant w dziedzinie ekonomii i finansów; adres do korespondencji: ul. Madalińskiego 6/8, 02-513 Warszawa; e-mail: przemyslawbrzuszczak@gmail.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5922-8494>.

¹ Zob. Joanna Szczepkowska, *4 czerwca* (Kraków: Znak, 2009), 246-262; eadem, *Wygrasz jak przegrasz. Autobiografia* (Warszawa: Demart, 2014), passim.

² Dorota Sajewska, *Pod okupacją mediów* (Warszawa: Książka i Prasa, 2012), 14.

przemycić krytykę systemu komunistycznego. Przybierało to w pierwszej kolejności postać teatru aluzji, którego czołowymi reprezentantami byli Izabella Cywińska, Zygmunt Hübner czy — w mniejszym stopniu — Jerzy Jarocki (by przypomnieć choćby słynną warszawską i krakowską inscenizację „Mordu w katedrze” Thomasa S. Eliota). Prawdziwym fenomenem był teatr podziemny — teatr domowy i teatr kościelny. O ile ten pierwszy w latach osiemdziesiątych z wolna tracił na znaczeniu, to ten drugi cieszył się dużą popularnością. Odbywało się to głównie w formie swoistych wieczorów poetyckich w lokalnych parafiach, które odwiedzali aktorzy. W czasie bojkotu radia i telewizji przez środowiska twórcze teatr domowy i teatr kościelny stały się poniekąd namiastką działalności artystycznej poza murami teatru instytucjonalnego. Wzmiankowane formy aktywności pozwalały na udział we wspólnocie narodowej w obliczu traumy stanu wojennego. Jak się zdaje, umożliwiały wręcz realizację społecznej odpowiedzialności ludzi kultury. Trudno było jednak przypisać teatrowi podziemnemu wysoki poziom artystyczny.

1. OD OKRĄGŁEGO STOŁU DO 4 CZERWCA 1989 ROKU

Strona opozycyjna wystartowała w wyborach czerwcowych jako Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Ta struktura powstała w grudniu 1988 r., gromadząc tak dotychczasowych dysydentów, jak i wpływowych przedstawicieli inteligencji sympatyzujących z opozycją demokratyczną. Pośród działaczy „Solidarności” obecne było przekonanie o konieczności wystawienia do wyborów środowiskowych autorytetów, osób, które wzmocnią merytorycznie potencjalny klub parlamentarny. Sprzyjały temu nieporozumienia między głównymi opozycjonistami co do kształtu list wyborczych. Część z nich opowiadała się bowiem za „modelem pluralistycznym”, który miał polegać na takim doborze kandydatów, by zapewnić możliwie szeroką reprezentację różnych organizacji opozycyjnych i różnorodnych orientacji ideowych. Słabością tej koncepcji był brak wyraźnego spoiwa identyfikacyjnego, umożliwiającego społeczeństwu jednoznaczne rozpoznanie profilu „solidarnościowego”. Jedna lista reprezentantów opozycji demokratycznej i „znak firmowy” w postaci Lecha Wałęsy mogły natomiast uchodzić za taki wyróżnik. Wskutek opisywanych niesnasek z kandydowania w wyborach zrezygnowali tak zasłużeni działacze, jak Tadeusz Mazowiecki, Wiesław Chrzanowski, Jan Olszewski, Zbigniew Bujak czy Aleksander Hall. Inni z kolei wybrali dalszą aktywność związkową – choćby Lech Wałęsa, Bogdan Borusewicz czy Władysław Frasyniuk.

Wszystko to doprowadziło do sytuacji, w której rywalizacja o konkretne miejsca wyborcze stała się jakby mniej intensywna. Poszukiwano więc jako chętnych do startu w wyborach osób cieszących się powszechnym uznaniem, nie tylko w swoich kręgach zawodowych, lecz także wśród społeczeństwa w ogóle. Przy tym owi liderzy opinii mogli ukrócić konflikty w regionalnych strukturach „Solidarności”, prezentując się jako kandydaci kompromisowi. Często jednak kandydaci narzuceni przez centralę obozu solidarnościowego byli postrzegani przez lokalnych działaczy jako „element obcy”. Tego rodzaju pretendentów do mandatów parlamentarnych, „panów z Warszawy”, zsyłanych do okręgów wyborczych innych niż te, z których się faktycznie wywodzą, zwykło się określać mianem „spadochroniarzy”. Także współcześnie to zjawisko jest oceniane, choćby przez politologów, negatywnie — jako przykład pewnej patologii systemu doboru kandydatów do poszczególnych okręgów.

Wielu twórców teatralnych zaangażowało się w kampanię wyborczą poprzedzającą pamiętne głosowanie z 4 czerwca 1989 r. Tę aktywność należy rozpatrywać co najmniej w czterech wymiarach. Pierwszy z nich, wymagający bodaj największego wysiłku, sprowadza się do kandydowania. Druga ze wzmiankowanych sfer to podpisywanie różnorodnych listów otwartych, petycji, apeli do władz PRL. Miało to w okresie Polski Ludowej pewien ładunek symboliczny. Trzecia z płaszczyzn zaangażowania to członkostwo w różnego rodzaju gremiach wspierających opozycję demokratyczną tak w samym 1989 r., jak i w latach wcześniejszych. Pośród takich organizacji można, tytułem przykładu, wymienić: Komitet Obrony Robotników i Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”, Prymasowską Radę Społeczną i Prymasowski Komitet Pomocy Internowanym, Kluby Inteligencji Katolickiej, Towarzystwo Kursów Naukowych czy też sam NSZZ „Solidarność”. Na liście członków Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” znajdziemy następujące nazwiska aktorek i aktorów: Ewa Dałkowska, Piotr Fronczewski, Kazimierz Kaczor, Marian Kociniak, Halina Łabonarska, Tadeusz Łomnicki, Olgierd Łukaszewicz, Andrzej Piszczałowski, Hanna Skarżanka, Danuta Szafarska, Maciej Szary, Joanna Szczepkowska; reżyserów teatralnych i filmowych: Feliks Falk, Robert Gliński, Maciej Prus czy też Wojciech Krukowski, założyciel performatywnej Akademii Ruchu³. Czwartym z wyróżnionych wymiarów aktywności opozycyjnej twórców teatralnych było zaangażowanie w działania typowe dla okresu kampanii wyborczej: uczestnictwo w spotkaniach wyborczych kandydatów na posłów i senatorów, obecność w materiałach wyborczych kandydatów

³ „Lista członków Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego «Solidarność» (maj 1989 r.)”, w: *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 2, *Regiony*, red. Inka Słodkowska (Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 2011), 95-97.

(np. rekomendacje w formie plakatów, telewizyjnych i radiowych spotów, ulotek), przynależność do rozmaitych honorowych komitetów poparcia *etc.* Co się tyczy wieców wyborczych, ludzie teatru występowali na nich w charakterze prowadzących, osób zachwalających przymioty kandydatów, a niekiedy nawet prezentowali krótkie programy artystyczne. I tak np. Joanna Szczepkowska odnotowuje w swoich wspomnieniach wystąpienia na spotkaniach otwartych m.in. z Bronisławem Geremkiem, Zofią Kuratowską, Jackiem Kuroniem, Adamem Michnikiem czy Janem Rokitą⁴.

Środowisko teatru na listach wyborczych strony opozycyjnej miało silną reprezentację. W wyborach do Senatu I kadencji wystartowali: Gustaw Holoubek (województwo krośnieńskie), Andrzej Szczepkowski (województwo chełmskie), Andrzej Wajda (województwo suwalskie). Z kolei o mandat posła na Sejm X kadencji ubiegał się z województwa warszawskiego Andrzej Łapicki. Był on kandydatem obozu posierpniowego z prestiżowego okręgu wyborczego nr 1 Warszawa-Śródmieście. Z wymienionej czwórki jedynie ten ostatni miał silne związki z miejscem, w którym walczył o mandat parlamentarny. Z kolei Andrzeja Wajdę z Suwalszczyzną łączył jedynie fakt urodzenia w tym regionie. Rzecz jasna, miejsc na listach wyborczych na terenie ówczesnego województwa warszawskiego nie mogło starczyć dla wszystkich zainteresowanych, tym niemniej taki *modus operandi* centrali „Solidarności” stał jak gdyby na przekór dotychczasowemu modelowi względnej decentralizacji zarządzania związkami. Były rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie w swoim dzienniku, z niemałą dumą i dezawuuując nieco kandydowanie kolegów, zanotował: „A więc wystawili mnie, jako posła (!), z okręgu nr 1 Warszawa-Śródmieście. [...] Do Senatu biorą na ogół pierdoły”⁵. Trzeba jednak wspomnieć, że Łapicki już po objęciu mandatu poselskiego dość szybko zmienił optykę: „Niestety, posłowie to aktyw związkowy, średni i intelektualnie najwyżej średni. Liczą się tylko Michnik, Kuroń i Geremek, ja nie bardzo wiem, co tu robię. Koledzy i znajomi są w Senacie”⁶. W tym miejscu godzi się również nadmienić, że w wyborach 4 czerwca 1989 r. z ramienia PZPR kandydowali Szymon Szurmiej (lista krajowa) i Jerzy Treła⁷ (województwo krakowskie). Co ciekawe, Tadeusz

⁴ Szczepkowska, *4 czerwca*, 229-231.

⁵ Andrzej Łapicki, *Jutro będzie „Zemsta”*. *Dzienniki 1984-2005* (Warszawa: Agora, 2018), 158.

⁶ *Ibidem*, 165.

⁷ O motywach politycznego zaangażowania Jerzego Treli (związanego w pewnym stopniu z pełnioną przezeń w latach 1984-1990 funkcją rektora Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie), w tym przeświadczenia o konieczności „ratowania substancji”: Beata Gucałska, *Trela* (Warszawa: Marginesy, 2015), *passim*; Jerzy Treła, „Moja Historia”, wywiad przeprowadził Mike Urbaniak, YouTube, 21 czerwca 2017, wideo, https://www.youtube.com/watch?v=IsN_yHD0bDc.

Łomnicki, jeden z gigantów środowiska teatralnego, otrzymał propozycję startu do parlamentu równoległe od liderów dwóch głównych sił politycznych – Mieczysława Rakowskiego i Lecha Wałęsy.

O postrzeganiu „znanych twarzy” w kontekście tworzenia listy kandydatów w wyborach czerwcowych wiele mówi wypowiedź Jacka Kuronia z 7 kwietnia 1989 r. z obrad Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”:

Ja tu chcę przywołać Maję Komorowską, ja bym ją wystawił w takim okręgu, w którym nie ma nikt szans, bo nie jesteśmy zorganizowani, a ona jest znana z telewizji. To, co czerwony dotąd robił, propagując nam różnych aktorów. Oni pracowali twarzami, jak mówił Wajda, na niego, to teraz niech on, jego propaganda, popracuje przynajmniej na nas⁸.

Ostatecznie aktorka Teatru Współczesnego w Warszawie nie zadeklarowała woli startu. Popularność ludzi kultury wśród osób potencjalnie głosujących 4 czerwca 1989 r. była, siłą rzeczy, raczej atutem aniżeli obciążeniem. Zwłaszcza że — w przeciwieństwie do współczesnych praktyk wystawiania w wyborach różnego rodzaju celebrytów — nie sposób wskazanym wyżej przedstawicielom środowiska teatru, zaangażowanym po stronie opozycji demokratycznej, odmówić kompetencji merytorycznych w dziedzinie kultury. Gustaw Holoubek wspominał, że propozycję wystartowania w wyborach czerwcowych traktował jako wyróżnienie dla całego środowiska aktorskiego:

Kiedy Lech Wałęsa zwrócił się do nas: do Andrzeja Szczepkowskiego, Andrzeja Łapickiego i do mnie, abyśmy kandydowali do parlamentu, nie tylko nie przyszło nam do głowy, żeby odmówić, lecz przeciwnie, czuliśmy się zaszczytzeni. Uznaliśmy tę propozycję za rodzaj uznania dla aktorów za ich postawę⁹.

Niezapomniany Konrad z „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka niedługo po wprowadzeniu stanu wojennego złożył mandat posła na Sejm PRL, z kolei w kwietniu 1983 r. odwołano go ze stanowiska dyrektora Teatru Dramatycznego m. st. Warszawy. Na decyzję tę złożyło się wiele czynników, bezpośrednim jednak pretekstem do usunięcia Gustawa Holoubka było pojawienie się na jednym z pokazów „Piesz” Sławomira Mrożka i w reżyserii Jerzego Jarockiego – Lecha Wałęsy, co spotkało się ze spontaniczną, żywiołową reakcją widowni¹⁰.

⁸ „Stenogram obrad Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ «Solidarność» (7 kwietnia 1989 r.)”, w: *Wybory 1989*, 88–89.

⁹ Gustaw Holoubek i Małgorzata Terlecka-Reksnis, *Holoubek. Rozmowy* (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008), 167.

¹⁰ *Ibidem*, 158–161; Daniel Przystek, *Środowisko teatru w okresie stanu wojennego* (Warszawa: Aspra-JR, 2005), 168–169.

2. MARKETING POLITYCZNY A.D. 1989

2.1. PRZYPADEK ANDRZEJA ŁAPICKIEGO

Interesujących spostrzeżeń dostarczają ulotki na temat kandydata — Andrzeja Łapickiego, dystrybuowane w okresie kampanii przed wyborami 4 czerwca 1989 r.¹¹. Ich wygląd oddaje w pewnym sensie klimat tamtych dni czy — patrząc szerzej — pierwszych lat wolnej Polski z perspektywy inteligenta-polityka. Mamy tu do czynienia z przerostem treści nad formą, co jakże odmienne z perspektywy dzisiejszych standardów prowadzenia kampanii wyborczych. W druku wyborczym czytamy m.in.:

Jest aktorem, znakomitym aktorem, ale nie chce być aktorem w Sejmie. Nie zamierza też zajmować się wyłącznie sprawami środowiska. Już dziś przygotowuje się do nowej funkcji – stara się uczyć i poznawać trudne problemy ekologii, rolnictwa, samorządów. Doświadczenia ostatnich lat przekonały go, że „aktor ze swoją siłą oddziaływania i zaskoczenia, może się przydać nawet wówczas, gdy nie występuje w sprawach związanych ze swoją profesją”¹².

W innej z ulotek znajdziemy referencje autorstwa osób związanych z PWST w Warszawie. Pierwszą stroną tego materiału wyborczego otwiera opinia niewymienionego z imienia i nazwiska profesora: „Cudowna osobowość, wielkie wartości moralne i kultura. Każda sprawa jest z nim do załatwienia. Pomyśleliśmy, że gdyby drugi aktor został prezydentem, to byłoby świetnie”¹³. Mamy tu nawiązanie do przypadku Ronalda Reagana, 40. prezydenta Stanów Zjednoczonych (1981-1989), z zawodu aktora. Zestawienie z przywódcą USA było niejednokrotnie wykorzystywane przez ludzi kultury angażujących się w sprawy publiczne — na potwierdzenie, że artysta może okazać się także skutecznym politykiem. Pracownik techniczny Teatru Polskiego w Warszawie w tej samej ulotce nie pozostawia wątpliwości przypuszczalnym wyborcom Łapickiego: „Pan Łapicki jest zawsze nieskazitelnym, zupełnie niegdysiejszym gentelmanem, jakby w dobrym, angielskim wydaniu. Można mieć do niego zaufanie, że to, co powie, to zrobi i nie będzie próbował «wykręcić się sianem»”¹⁴. Ta wypowiedź ta razi pewną sztucznością, pretensjonalnością, zdaje się jednak, że to *signum temporis*.

¹¹ *Kandydat do Sejmu nr mandatu 2 w okręgu wyborczym nr 1 Warszawa Śródmieście – Andrzej Łapicki*, ulotka (Warszawa: Warszawskie Biuro Wyborcze, 1989), <https://dlibra.karta.org.pl/dlibra/publication/9071/edition/8532/content>.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Andrzej Łapicki. Kandydat na posła, mandat nr 2, okręg wyborczy nr 1 Warszawa Śródmieście*, ulotka (Warszawa: Solidarność, 1989), <https://dlibra.karta.org.pl/dlibra/publication/9058/edition/8526/content>.

¹⁴ *Ibidem*.

Istotnie kultura słowa pisanego i mówionego stoi w opozycji do współczesnej kultury „obrazka”. W pamięci widzów telewizji czasu przełomu pozostaje widok „gadających głów”, polityków tłumaczących społeczeństwu różne trudne decyzje. Dobrym tego przykładem były cykliczne, żarliwe pogadanki ministra pracy i polityki socjalnej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego – Jacka Kuronia, a także wystąpienia samego „naszego premiera”, które jawią się jako dosyć nudziarskie. Wszechobecne „przegadanie” jest też widoczne w materiałach wyborczych Andrzeja Łapickiego. Bardziej uszczypliwy komentator sceny politycznej zarzuciłby mu otwarcie klasizm. Popęłniłby jednak błąd prezentyzmu. Wyobrażenia ówczesnych speców od marketingu i samych polityków, dotyczące publicznego wizerunku tych ostatnich, zakładały bowiem potrzebę ukazania wszelkich przymiotów intelektu, wykształcenia, środowiskowego uznania, moralności, a niekiedy wręcz stopnia religijności kandydatów w wyborach. Jest w tym wszystkim coś z bufonady, niemniej raczej usprawiedliwionej specyfiką pierwszych lat III Rzeczypospolitej. Wydany w 1999 r. wywiad-rzeka z Andrzejem Łapickim nosi tytuł „Po pierwsze zachować dystans”¹⁵. Tymczasem analiza zawartości przywołanej ulotki wyborczej udowadnia tezę przeciwną do tej postawionej w nazwie książki.

2.2. PRZYPADK JERZEGO TRELI

Równie kokieteryjnie wyglądają materiały wyborcze innego kandydata do izby niższej – Jerzego Treli. Był on w latach 1984–1990 rektorem krakowskiej PWST, a od 1985 r. pełnił mandat posła na Sejm PRL. Kierował się — w świetle swoich wspomnień — postawą, którą określilibyśmy mianem „ratowania substancji”. Polegała ona na szukaniu rozwiązań na rzecz obrony pewnych wartości w niesprzyjających warunkach. W tym miejscu warto przywołać fragment wywiadu z aktorem Starego Teatru w Krakowie:

Nie mogę przedstawić żadnego programu i powiem szczerze, że podziwiam tych, którzy takie poselskie programy potrafią formułować. Ja nie mam programu, ja mam poglądy. Uważam mianowicie, że nawet w najbardziej skomplikowanej sytuacji społeczno-politycznej trzeba pamiętać, że kultura stanowi o bycie narodu. Dzięki niej możemy trwać i istnieć. Nie myślę o rozrzutności i nie zamierzam do niej nawoływać, ale uważam, że nawet bardzo biednemu narodowi nie wolno oszczędzać na sztuce, oświacie, nauce, bo to byłoby bliskie samounicestwienia¹⁶.

¹⁵ Andrzej Łapicki, Katarzyna Bielas, i Jacek Szczerba, *Po pierwsze, zachować dystans. Z Andrzejem Łapickim rozmawiają Katarzyna Bielas i Jacek Szczerba* (Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999).

¹⁶ Jerzy Trela, „Nie mam programu – mam poglądy. Mówi Jerzy Trela – kandydat na posła”, wywiad przeprowadziła Elżbieta Grzegorzcyk, *Echo Krakowa*, 8 października 1985.

Wywiad ten pochodzi wprawdzie z 1985 r., gdy Treła kandydował po raz pierwszy, rozmowy w prasie przed wyborami czerwcowymi 1989 r., kiedy to z kolei ubiegał się o mandat senatorski, są jednak utrzymane w podobnej stylistyce:

[...] od lat mój program jest taki sam. To ten, z którym występowałem na forum Narodowej Rady Kultury i Sejmu, a dotyczy on właśnie kultury. Tego, na czym najlepiej się znam, co jest mi bliskie. Wiem, że żyjemy w czasach kryzysu, ale właśnie tym bardziej nie wolno dopuścić do zepchnięcia kultury na margines, bo byłby to pierwszy krok do samouniemożliwienia się narodu. Nawet jaskiniowcy dbali o kulturę... A dzięki czemu myśmy przetrwali w najgorszych czasach zaborów, dziejowych załamań – dzięki sile kulturowej, dzięki pielęgnowanej tradycji¹⁷.

Te wypowiedzi mają mocno ogólną tonację, nie ma w nich choćby jednego programowego konkretnego¹⁸. To dość charakterystyczna maniera w przypadku materiałów wyborczych przedstawicieli środowiska artystycznego. Ci zdawali sobie sprawę, że nierzadko gwarantem wyboru nie będzie zaprezentowanie uszczegółowionego katalogu pomysłów na swoją działalność w jednej z izb parlamentarnych, ale wystarczające okaże się to, iż odpowiednio – posiłkując się tu słowami Andrzeja Wajdy – „pracują twarzą” na swój mandat. W tym kontekście znamienity jest fragment przedmowy autorstwa Zuzanny Łapickiej, córki Andrzeja Łapickiego, do dzienników jej ojca:

Spółcznikiem był zadnym, urodził się po to, żeby błyszczeć. Błyszczał nawet w roli mistrza mów pogrzebowych – jak tylko któryś z aktorów umarł, dzwonił po Niego. Każdy występ – w Sejmie, na cmentarzu czy na scenie – wciągał Go. Staruszki w pokoiku za kinem Skarpa [biuro poselskie Andrzeja Łapickiego – przyp. autor] tolerował tylko wtedy, gdy mówiły Mu, jak się w Nim kiedyś kochały¹⁹.

3. WYBORY CZERWCOWE

W wyborach czerwcowych Andrzej Łapicki zdobył mandat poselski. Pokonał zdecydowanie swojego bezpośredniego konkurenta w okręgu wyborczym, rzecznika rządu PRL Jerzego Urbana. Co dziś już mało znane, późniejszy redaktor naczelny tygodnika „Nie” ubiegał się wówczas o fotel parlamentarny jako

¹⁷ Jerzy Treła, „Iskierka nadziei. Z Jerzym Trełą rozmawia Waław Krupiński”, wywiad przeprowadził Waław Krupiński, *Dziennik Polski*, 2 czerwca 1989.

¹⁸ Zob. także Jerzy Treła, „Nie obiecuję nowej twarzy i nowych haseł: Jerzy Treła”, wywiad przeprowadził Bogusław Nowak, *Echo Krakowa*, 26-28 maja 1989.

¹⁹ Zuzanna Łapicka, „Nie wszystko o moim ojcu”, w: Andrzej Łapicki, *Jutro będzie Zemsta. Dzienniki 1984–2005*, Warszawa: Wydawnictwo Agora, 8.

kandydat niezależny, jakkolwiek uchodził przecież przez dekadę lat osiemdziesiątych za jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci obozu władzy. Dość wskazać, że do PZPR próbował się zapisać dopiero wtedy, gdy ta chyliła się ku upadkowi. Powracając do Łapickiego, dni tuż po ogłoszeniu wyników głosowania zarysowują się jako jedne z najszcześniejszych w życiu świeżo upieczonego posła. W dzienniku we wpisach z czerwca 1989 r. dzielił się swoimi przeżyciami:

Na starość wygrałem wszystko. [...] 170 000 osób na całym świecie mnie wybrało. Jak mogę teraz grać? Muszę zmienić życie. Dziękuję Bogu za Jego łaskę.

Odniosłem życiowy triumf, jak mówi Maja [Komorowska – przyp. autor]: „Wybrali cię na całym świecie, co przy tym jakaś rola”. Pewnie²⁰.

Jak wspomina już przywołany Jerzy Urban:

Łapickiego nie traktowałem poważnie. Amant kandyduje. Użyliśmy przeciwko niemu kronik filmowych z lat 50., które czytał, ale przede wszystkim wyobrażałem sobie, że aktor nie ma szans w starciu z takim zwierzęciem politycznym jak ja. Trwam więc w dobrym samopoczuciu, aż tu żona, która prowadziła moją kampanię wyborczą, relacjonuje mi swoją rozmowę z człowiekiem, który rekrutował ludzi na te zagraniczne budowy: „Proszę pani, wszyscy moi ludzie skreślą Urbana, nie ma mowy, tam są takie nastroje”²¹.

Porażka niedysyjszego felietonisty „Polityki” z Andrzejem Łapickim była tym bardziej dotkliwa, że ten pierwszy uzyskał mniejszą liczbę głosów nawet w placówkach dyplomatycznych PRL, w których głosowali przecież głównie przedstawiciele ówczesnego aparatu władzy. Trudno zatem ten niewątpliwый sukces wyborczy przypisywać jedynie sile osobowości długoletniego rektora PWST w Warszawie, lecz w głównej mierze decydowały tu afiliacja kandydata czy wręcz *Zeitgeist*²².

W nowo ukonstytuowanym sejmie Łapicki został przewodniczącym Komisji Kultury i Środków Przekazu. W swoich wspomnieniach niejednokrotnie wzmiankuje o spekulacjach w odniesieniu do kandydata na ministra kultury w gabinecie pierwszego niekomunistycznego premiera po 1945 r.: „[...] Pytałem Michnika, kto będzie ministrem kultury. Nie wie. W ogóle nikt nic nie wie. To znaczy wiedzą, ale nie ci, których znam. Plotka, że mam być ministrem, krąży”²³. To stanowisko wyda-

²⁰ Łapicki, *Jutro będzie Zemsta*, 165.

²¹ Jerzy Urban i Marta Stremecka, *Jerzy Urban rozmawia o swoim życiu z Martą Stremecką* (Warszawa: Czerwone i Czarne, 2013), 279.

²² Zob. Edgar Morin, *L'Esprit du temps* (Paris: Grasset, 1983).

²³ Łapicki, *Jutro będzie Zemsta*, 172.

wało się poniekąd naturalne w kontekście jego dotychczasowego dorobku, nazwijmy to, organizatorskiego i aktywności w ramach opozycji demokratycznej w PRL.

Stosunkowo szybko Andrzej Łapicki rozczarowuje się swoją kolejną rolą: „Umieram już z tej polityki. [...] Na większości spraw się nie znam, a siedzieć muszę. Przez 45 lat zajmowałem się teatrem, czyli sobą, a teraz muszę się znać na wszystkim”. Charakterystyczne dlań są momenty fascynacji polityką, jak np. w okresie poprzedzającym wybory czerwcowe i niedługo po nich, i znużenia nią. Pokrętną, chimeryczną osobowość Łapickiego można z łatwością dostrzec na stronicach jego dzienników. Częstokroć ich autor w związku z propozycjami objęcia nowych funkcji zadaje sobie pytanie iście hamletowskie: „być albo nie być?”. Podobnie niedługo po wyborze na dany urząd: „Męczy mnie Szkoła [Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie – przyp. autor], iść na emeryturę czy nie iść? Sam nie wiem”²⁴. Łapicki-polityk to prędeż archetyp inteligenta zaangażowanego (tak dystynktywnego dla grona intelektualistów sympatyzujących z opozycją demokratyczną w PRL) aniżeli polityk-profesjonalista rozpoznający dobrze nastroje społeczne, koniunktury polityczne, przewidujący konsekwencje Wielkiej Zmiany, jakiej był uczestnikiem.

4. IZABELLA CYWIŃSKA – MINISTER KULTURY I SZTUKI

Ministrem Kultury i Sztuki w rządzie Tadeusza Mazowieckiego została Izabella Cywińska, w 1989 r. dyrektorka Teatru Nowego w Poznaniu, który uchodził podówczas za jedną z najbardziej kontestatorskich scen repertuarowych w kraju. Łapicki pisał we wrześniu tamtego roku w swym dzienniku: „Już wiem, że ministrem będzie Cywińska, za protekcją Wajdy. Zamieszanie ogólne. Nie ma w rządzie Geremka (wściekły!), Michnika, Bugaja, Onyszkiewicza, jacyś onaniści, niektórzy bliżej nieznanymi”²⁵. By objąć urząd szefowej resortu kultury, Cywińska, z dużą niechęcią, musiała porzucić próby do reżyserowanego przez nią spektaklu w teatrze w Omsku²⁶. Ta nominacja spotkała się raczej z przychylną reakcją środowiska teatralnego. Z czasem jednak jej grupa przeciwników powiększała się. Wpływ na to miały przede wszystkim niektóre propozycje reorganizacyjne jej autorstwa oraz, trzeba przyznać, swego rodzaju roszczeniowość (z punktu widzenia polityków i ministerialnych urzędników) ludzi kultury, używających w rozmowach o koniecznych reformach dość patetycznych słów, uciekających się

²⁴ Ibidem, 152.

²⁵ Ibidem, 173.

²⁶ Izabella Cywińska, *Nagle zastępstwo. Z dziennika pani minister* (Warszawa: BGW, 1992), 29-36.

do szantażu emocjonalnego, nierzadko w ogóle nieprzygotowanych do dyskusji o finansowych i prawnych uwarunkowaniach działalności instytucji kulturalnych²⁷.

Po latach była szefowa resortu kultury wraca pamięcią do okresu swojego ministrowania:

Wiele razy pytałam: dlaczego akurat ja? Nie było godniejszych? Jacek Ambroziak, jeden z najbliższych ludzi Mazowieckiego, robił głupie miny i się uśmiechał, dając do zrozumienia, że coś wie, ale nie powie. Profesor Henryk Samsonowicz się dziwił: a ty nie wiesz? Nie. Naprawdę nie wiedziałam, jak, i do dziś na 100 procent nie wiem²⁸.

Izabela Cywińska doszukuje się przyczyn ministerialnej nominacji w swojej działalności opozycyjnej i organizatorskiej:

Wprawdzie byłam jakimś tam, jednym z licznych symboli solidarnościowego karnawału i internowania, ale także celem ataków związkowych radykałów. Może po prostu znali moje publiczne wypowiedzi z końca lat osiemdziesiątych, w których nawoływałam do reformy finansowania teatrów, zmiany myślenia o naszej misji i roli sztuki. Mówiłam wtedy, że tak się już nie da. Może ludzie Mazowieckiego pamiętali, jak dużo jeździliśmy z [Teatrem] Nowym [w Poznaniu – przyp. P.B.] po świecie, wiedzieli, że podpatrywałam, jak to tam u nich na Zachodzie to wszystko jest urządzone²⁹.

Wydaje się, że – tak jak zresztą wskazywał Andrzej Łapicki – czołową rolę w poszukiwaniach nowego ministra kultury odegrał Andrzej Wajda, bodaj najważniejsza i najbardziej wpływowa postać środowisk twórczych, wspierająca opozycję demokratyczną w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wspomnienia Cywińskiej w jakiejś mierze uwiarygadniają tę wersję:

Ktoś mi kiedyś szepnął, że to Andrzej Wajda podpowiedział mi Mazowieckiemu. Wydało mi się to prawdopodobne. Oglądał mój „Oskarżony Czerwiec ’56”, znał moje poglądy na temat przyczyn kryzysu kultury. I przynajmniej słyszał, że Teatr Nowy jest naprawdę dobry od strony artystycznej i przyzwoicie zarządzany. Tak, to możliwe, że Wajda za tym stał. Ale jak się kiedyś zebrałam na odwagę i wreszcie wprost zadałam Wajdzie pytanie, czy to on wskazał mi premierowi, to nic nie odpowiedział. Uśmiechnął się i odszedł³⁰.

²⁷ Zob. Izabella Cywińska, „Nie wiedziałam co to znaczy być ministrem kultury. To udreka administracyjna”, wywiad przeprowadziła Eliza Olczyk, *Rzeczpospolita*, dodatek *Plus Minus*, 30 marca 2018 r.

²⁸ Izabella Cywińska, *Dziewczyna z Kamienia* (Warszawa: Agora, 2015), 365.

²⁹ Ibidem, 365.

³⁰ Ibidem.

Po latach intuicje Izabelli Cywińskiej co do *spiritus movens* jej nominacji znalazły potwierdzenie w formie materialnej — w jednej ze swoich niedawno wydanych prac Antoni Dudek ujawnił zdjęcie notatki autorstwa Andrzeja Wajdy (który jako pierwszy otrzymał propozycję ministrowania) do Jacka Ambroziaka, szefa Urzędu Rady Ministrów i „prawej ręki” premiera Mazowieckiego. Kandydatem drugiego czy trzeciego (uwzględniając Wajdę) wyboru okazał się Krzysztof Zanussi. Notatka brzmiała następująco:

Szanowny Panie Ministrze!

w czasie wczorajszej rozmowy nie padło – jedno nazwisko, gdyby Pani Izabella Cywińska z jakichś powodów musiała odmówić – Krzysztof Zanussi!

Czułem się w obowiązku odpowiedzieć to Premierowi.

Mocno ściskam dłoń

Andrzej Wajda

6.9.1989 Warszawa³¹.

5. WYBORY PREZYDENCKIE 1990

Niedostosowanie elit politycznych okresu transformacji ustrojowej do oczekiwań stawianych im przez ekspertów od marketingu politycznego celnie oddaje fragment wspomnień Izabelli Cywińskiej (o czym za chwilę). Jesienią 1990 r. wspomagała Tadeusza Mazowieckiego w kampanii prezydenckiej. Przypomnijmy, że ówczesny szef rządu zajął w pierwszych po 1989 r. bezpośrednich wyborach głowy państwa trzecie miejsce – za przywódcą „Solidarności” Lechem Wałęsą i nikomu wcześniej nieznanym polonijnym biznesmenem Stanisławem Tymińskim³². Na drugą połowę 1990 r. przypadła kulminacja wojny na górze, która to uwidoczniła po raz pierwszy tak wyraźnie podziały w obozie niedawnej opozycji demokratycznej. Porażka Mazowieckiego była dlań i jego zaplecza politycznego szczególnie dotkliwa co najmniej z trzech względów. Po pierwsze, stanowiła ona swoiste wotum nieufności społeczeństwa wobec prowadzonej przez rząd „naszego premiera” polityki, zwłaszcza w obszarze reform gospodarczych. Po drugie, w świetle początkowych sondaży wyborczych cieszył się on największym poparciem w gronie kandydatów na urząd prezydenta³³. Po trzecie wreszcie i co najbardziej dojmujące, o sile przegranej Mazowieckiego świadczyła

³¹ Antoni Dudek, *Od Mazowieckiego do Suchockiej. Pierwsze rządy wolnej Polski* (Kraków: Znak, 2019), 44.

³² Zob. Andrzej Brzeziecki, *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera* (Kraków: Znak, 2015), 452–465.

³³ Antoni Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2005* (Kraków, Arcana, 2007), 99, 115.

nie tyle wygrana w I turze Lecha Wałęsy, a zajęcie trzeciego miejsca za populistą Tymińskim (różnica między nimi była wyraźna — nieco ponad pięć punktów procentowych). Wskutek klęski (a tak ów wynik postrzegano otoczenie polityczne szefa rządu) w wyborach prezydenckich Mazowiecki podał swój gabinet do dymisji.

Wracając do memuarów Izabelli Cywińskiej, ukazujących nieznaną reguł rządzących *publicity* przez środowisko późniejszej Unii Demokratycznej, była minister kultury wspomina (przywołajmy dłuższy fragment, dobrze przedstawiający atmosferę okresu tranzytacji):

Jechaliśmy wcześniej rano, przyspieszonym, II klasą (pierwszej w tym składzie nie było). Zjedliśmy flaczki w bufecie Warszawy. Nikt przedtem nie miał czasu na śniadanie. W przedziale było brudno i gorąco. BOR stał na korytarzu, ale i tak wszyscy zaglądali do środka, bo firanki były poobrywane, a TV i panowie z obstawy – niecodzienni podróżni — prowokowali ciekawość. Nikt zresztą się szczególnie nie dziwił, widząc Premiera w II klasie. Prosiłam prasę, żeby tego nie eksponować, bo złośliwi mogą łatwo dorobić ideologię i pójdzie w Polskę, że Premier udaje takiego skromnego, żeby się przypodobać masom. Były tłumy na dworcach w Koninie i Kutnie, Mazowiecki w oknie zawstydzony, uśmiechał się półgębkiem i leniwie kiwał ręką do tłumu. Tłum, żeby coś się działo, zanim pociąg nie odjedzie, śpiewał w kółko „Sto lat”. Intonowały jakieś podekscytowane panie, które wydawały się nad wyraz sympatyczne. Bo nasze. Mazowiecki wzdychał, nerwowo się rozglądał i pytał szeptem: „Czemu pociąg tak długo stoi, czemu nie rusza?”³⁴.

Tak, trzeba przyznać, plastycznie opisana przez Cywińską scena może uchodzić za znamienne dla całego pokolenia inteligencji zaangażowanej w działalność opozycyjną w PRL, a następnie aktywnej w życiu społecznym już wolnej Polski. Z jednej strony – prezentującej „etosowe” nastawienie do służby publicznej, dostrzegającej swoją szczególną rolę w okresie politycznych przesileni, z drugiej – jakby „usztynionej” gorsetem ograniczeń, jakie nakłada na owych inteligentów ich własna formacja intelektualna. Co obejmują te autorestrykcje? Ot, choćby obawy przed zarzutami o skłonności do populizmu, składanie obietnic bez pokrycia, „grę pod publiczność” czy działania wbrew swoim przekonaniom. Nie sposób nie dostrzec tych szlachetnych pobudek, jednak chyba bardziej mierzi nieporadność w kontaktach z własnym elektoratem, nieznaną elementarza kampanijnych strategii wyborczych.

Dla liderów środowiska teatralnego, sympatyzującego z Tadeuszem Mazowieckim i jego zapleczem politycznym, klęska „naszego premiera” była również ich własną porażką. Mimo że ostatnie sondaże przed wyborami prezydenckimi

³⁴ Cywińska, *Dziewczyna*, 393.

w 1990 r. wskazywały na tendencję zniżkową późniejszego szefa Unii Demokratycznej i wzrost poparcia dla Tymińskiego, zwolennicy tego pierwszego praktykowali coś na kształt *wishful thinking*. Nie dostrzegali rosnącego niezadowolenia coraz bardziej pauperyzującego się społeczeństwa, ich horyzont politycznego rozumowania nie wykraczał poza perspektywę warszawskich inteligentów od pokoleń. Dobrą ilustracją tego jest fragment wspomnień Andrzeja Łapickiego z dni tuż po przegranej jego faworyta:

Katastrofa. Ubecja zaatakowała za pomocą Tymińskiego i wyeliminowała Mazowieckiego. Agent, hochsztapler prezydentem?! Coś ze złego snu. Wieczór na Foksal, gdzie się zbraliśmy w niedzielę, był tragiczny — orkiestra, kanapki i klęska. «Titanic». Cyfry pokazujące przegraną Mazowieckiego. Byłem potem w sztabie na Jerozolimskich. Jeszcze gorzej, histeria i podniecenie, jeszcze złudzenie, nawet premiera, że może omyłka! Nie umiemy robić polityki, łącznie z Wałęsą, więc wzięli się do tego fachowcy z UB. Tymiński, agent „uśpiony”, wyciągnięty na tę okazję, ma za sobą elektorat ubecji, PZPR i sfrustrowanych — cztery miliony³⁵.

Łapicki nie taił swojej frustracji werdyktem wyborczym. Początkowo obarczał winą samych wyborców Tymińskiego czy Wałęsy: „Ubecy i nomenklatura wiedzą swoje, a resztę pijanych to nie obchodzi. Biedna Polsko”. Dość szybko jednak wychwycił generacyjne i środowiskowe ograniczenia stronników Mazowieckiego: „Kac inteligencji. Bezsilność Mazowieckiego”³⁶ czy „Okazuje się, że Wałęsa z siekierą jest konieczny. Nie mówię tego dlatego, że wygrał. Po prostu inteligencja naprawdę do niczego nie jest już zdolna. MSW opanowane przez ubeków, bo Kozłowski [Krzysztof Kozłowski, pierwszy niekomunistyczny minister spraw wewnętrznych po 1945 r. – przyp. P.B.] za naiwny”³⁷.

6. UPADEK RZĄDU TADEUSZA MAZOWIECKIEGO

W konsekwencji wyniku w wyborach głowy państwa Tadeusz Mazowiecki podał kierowany przez siebie rząd do dymisji. W świetle logiki politycznej stanowiło to naturalny krok w kontekście tego swoistego wotum nieufności dla jego gabinetu, czym był dopiero trzeci rezultat w pierwszej prezydenckiej elekcji po 1989 r. Biorąc jednak pod uwagę zachodzące w Polsce przeobrażenia ustrojowe i gospodarcze, kontynuacja prac gabinetu Mazowieckiego wydawała się pożądana, choćby po to, by zapewnić ich ciągłość i względną stabilność sytuacji

³⁵ Łapicki, *Jutro będzie Zemsta*, 215.

³⁶ *Ibidem*, 216.

³⁷ *Ibidem*, 217.

politycznej (co było istotne np. z perspektywy partnerów zagranicznych). Tym niemniej ówczesny prezes Rady Ministrów nie uległ namowom pochodzącym z obozu jego współpracowników czy też, pomimo „wojny na górze”, zachętom samego Lecha Wałęsy. Mazowiecki pozostał przy swej decyzji o rezygnacji, tłumacząc to również tym, że kooperacja z nowo wybranym prezydentem Polski jawiła się, eufemistycznie mówiąc, jako nader trudna.

Dla Izabelli Cywińskiej niepowodzenie wyborcze szefa gabinetu, w którego pracach uczestniczyła, oznaczało koniec jej rządów w Pałacu Potockich. Jak wspomina, informacja o wynikach głosowania zastała ją podczas ministerialnej wizyty w Londynie:

[...] w hotelu Hampshire, leżąc w łóżku z baldachimem podbitym podszewką w czerwone róże, dowiedziałam się, że już nie jestem ministrem. Byłam tam sama i miałam wyłącznie czarne myśli. Cały ten rok na urzędzie był jak sen i strach, że we śnie, u jego kresu, gdzieś nad ranem, które nie wiadomo kiedy przyjdzie, okaże się, że niczego nie było, że nic się nie zrealizowało, że nic dobrego nie zostało po tym strasznym wysiłku, że to, co ważne, może przejść niezauważone³⁸.

W kolejnym rządzie swoje resortowe zadania kontynuowali wicepremier i minister finansów Leszek Balcerowicz oraz minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski. Gospodarka i polityka zagraniczna były, co tu dużo ukrywać, jednak ważniejszymi obszarami życia społecznego transformującego się państwa niż sprawy kultury. W każdym razie tak to postrzegała ówczesna klasa polityczna. Sama Cywińska odnotowuje w książce autobiograficznej, że była namawiana przez obu tych polityków do pracy także w kolejnym rządzie³⁹, utworzonym przez Jana Krzysztofa Bieleckiego.

7. LIDERZY ŚRODOWISKA TEATRALNEGO

Ludzie teatru w świetle wspomnień z okresu przekształceń ustrojowych odczuwali niedostatek środowiskowych przywódców, sprawnych organizatorów, a przy tym koncyliacyjnych osobowości. Nie sposób opracować zamkniętą listę takich postaci, jednak należałoby wyszczególnić m.in. Izabellę Cywińską, Kazimierza Dejmka, Adama Hanuszkiewicza, Gustawa Holoubka, Andrzeja Łapickiego, Tadeusza Łomnickiego, Andrzeja Szczepkowskiego, Andrzeja Wajdę. To zestawienie byłoby pewnie szersze, gdyby nie śmierć w 1989 r. Zygmunta

³⁸ Cywińska, *Dziewczyna*, 395.

³⁹ *Ibidem*.

Hübnera, dyrektora Teatru Powszechnego w Warszawie, który dla wielu twórców teatralnych był etycznym punktem odniesienia⁴⁰, oraz Haliny Mikołajskiej, może najbardziej zasłużonej działaczki opozycyjnej pośród aktorek i aktorów⁴¹. Problem braku liderów uwidocznił się w 1989 r. choćby za sprawą obsady stanowiska dyrektora artystycznego warszawskiego Teatru Powszechnego czy wyboru zarządu Związku Artystów Scen Polskich. Następcą Zygmunta Hübnera został na krótko Andrzej Wajda, kandydat zespołu aktorskiego. Był orędownikiem utrzymania dotychczasowej linii programowej, wyznaczonej przez swojego zasłużonego poprzednika. Na konferencji prasowej tuż po objęciu funkcji dyrektorskiej Wajda mówił, że chciałby, aby w Teatrze Powszechnym powstawały spektakle, na które sam chętnie by chodził jako widz, wskazując, że ich adresatami miałyby być inteligencja i aspirujący robotnicy⁴². Stanowisko dyrektora naczelnego i artystycznego Teatru Nowego w Warszawie powierzono z kolei Adamowi Hanuszkiewiczowi. Nominacje te unaoczyły, jak krótka jest lista środowiskowych kandydatów do posad dyrektorskich.

Odrębną pozycję wśród wyróżnionych nazwisk zajmował Kazimierz Dejmek – krytyczny wobec władzy komunistycznej, a jednocześnie sceptyczny wobec solidarnościowego zrywu i poczynań liderów opozycji demokratycznej w PRL⁴³. W latach osiemdziesiątych stawał on w obronie represjonowanych aktorów. Odcinał się od środowiskowego bojkotu państwowej telewizji, równolegle sam w tym okresie ani razu w niej nie wystąpił. Uczestniczył w pracach fasadowej Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa Wojciechu Jaruzelskim (w latach 1986-1989), mającej być „pasem transmisyjnym” między coraz bardziej wyalienowanymi komunistycznymi władzami a dość pasywnym w owym czasie społeczeństwem. W 1988 r. Dejmek przyjął propozycję objęcia funkcji prezesa nieuznanego przez większość ludzi sceny ZASP-u. W latach 1981-1996 był równocześnie dyrektorem Teatru Polskiego w Warszawie, współpracując z jednej strony z takimi tuzami świata aktorskiego jak Gustaw Holoubek, Andrzej Łapicki, Halina Mikołajska, Andrzej Szczepkowski, Zbigniew Zapasiewicz⁴⁴ czy Jan Englert (sympatyzującymi z obozem solidarnościowym), z dru-

⁴⁰ Zob. Zygmunt Hübner, *Polityka i teatr* (Warszawa: Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, 2009).

⁴¹ Zob. Joanna Krakowska, *Mikołajska. Teatr i PRL* (Warszawa: W.A.B., 2011), *passim*.

⁴² „Fragment konferencji prasowej Andrzeja Wajdy jako nowego dyrektora Teatru Powszechnego w Warszawie,” *Dziennik Telewizyjny*, wyemitowano 4 kwietnia 1989, YouTube, 7 kwietnia 2013, wideo, https://www.youtube.com/watch?v=Vhbg1vKOMN0&ab_channel=TVPolandAntena.

⁴³ Zob. Katarzyna Jasińska, „Dejmek – Solidarność”, w: *Teatr Kazimierza Dejmka*, red. Anna Kuligowska-Korzeniewska (Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2010), 63–66.

⁴⁴ Zob. Zbigniew Zapasiewicz, *Zapasowe maski*, oprac. Katarzyna Leżeńska i Dariusz Wołodźko (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003), *passim*.

giej — z Tadeuszem Łomnickim czy Niną Andrycz (których stosunek do wydarzeń politycznych dekady lat osiemdziesiątych był nader ambiwalentny). To wszystko wiele mówi o sile indywidualności Dejmka. W 1993 r. ku zaskoczeniu środowiska ludzi kultury przyjął propozycję objęcia stanowiska ministra kultury i sztuki w koalicyjnym rządzie SLD-PSL, na którego czele stał Waldemar Pawlak⁴⁵. Pozostał na stanowisku także w gabinecie Józefa Oleksego (do 1996 r.). W latach 1993-1995 właściwie jedynie nominalnie już pełnił rolę dyrektora Teatru Polskiego (przebywał naówczas na urlopie bezpłatnym). Niewątpliwie nie potrafił odnaleźć się w czasach, gdy w dyskursie publicznym i myśleniu liderów opinii dominowało przeświadczenie, że „kultura musi sama na siebie zarobić”. Nie pomagała tu charakterystyczna dla Dejmka kłótlivość, ekscentryczność czy skłonność do prowokacyjnych wypowiedzi. Nie oszczędzała go krytyka teatralna, wytykając co rusz słabnący poziom artystyczny sceny przy ulicy Karasia w Warszawie⁴⁶. Andrzej Łapicki w swym dzienniku tak oto pisze o złej recenzenckiej passie Teatru Polskiego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych: „Nic dziwnego, że mój teatr opierdalają, bo w nim wszystko się rozumie, i mnie na tym zależy. Nie będę już zwracał uwagi na głupie recenzje – pies ich jebał”⁴⁷. Ewidentnie nie umiał Kazimierz Dejmek odnaleźć się w stylistyce okresu tranzycji, wymagającego umiejętności dostosowania się do szybko zmieniających się okoliczności. Dotychczas praktykowane przezeń środki scenicznego wyrazu jawiły się jako nieaktualne, a na twórcze eksperymenty było już, w jego mniemaniu, za późno. W każdym razie – w jakimś sensie w latach osiemdziesiątych i w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku uosabiał on zawikłane losy środowiska rozdartego na gruncie aktywności publicznej między chęcią „dawania świadectwa” a koniecznością „ułożenia się” w pewnym stopniu z implodującym systemem władzy, a na płaszczyźnie działalności teatralnej — zawieszono pomiędzy chęcią utrzymania przyzwoitego poziomu artystycznego a zagrożeniem ze strony mediów zabiegających o uwagę masowego widza (w tym coraz częstszych spektakli stworzonych głównie w celach komercyjnych).

ZAKOŃCZENIE

Środowisko teatru dość aktywnie zaangażowało się w życie publiczne w czasie przeobrażeń ustrojowych w Polsce, co stało się widoczne w szczególności w 1989 r. przy okazji wyborów do Sejmu kontraktowego i działalności rządu

⁴⁵ Michał Jagiełło, „Dejmek – minister kultury i sztuki”, w: *Teatr Kazimierza Dejmka*, 73–87.

⁴⁶ Edward Krasiński, „Teatr Polski (1981-1993)”, w: *Teatr Kazimierza Dejmka*, 161–162.

⁴⁷ Łapicki, *Jutro*, 381.

Tadeusza Mazowieckiego. Najbardziej wpływowe postaci z kręgu ludzi sceny zdecydowanie poparły kierunek przemian, jaki wyznaczył gabinet „naszego premiera”. Były one zwolennikami tak samego Mazowieckiego, jak i jego zaplecza politycznego, które przyjęło już bardziej zinstytucjonalizowane kształty za sprawą powołania w grudniu 1990 r. partii politycznej — Unii Demokratycznej. Część środowiskowych autorytetów stała się wprost członkami tego ugrupowania, inni w nieformalny sposób wspierali je, choćby w okresach kampanii wyborczych. Starzy mistrzowie zasiedli w ławach poselskich w Sejmie X kadencji (Andrzej Łapicki) i senatorskich w Senacie I kadencji (Gustaw Holoubek, Andrzej Szczepkowski, Andrzej Wajda).

Po latach wielu ludzi sceny, partycypujących w podejmowaniu decyzji co do kształtu ram instytucjonalnych życia teatralnego, odstępowała od swojego neofickiego wręcz zauroczenia ekonomicznym neoliberalizmem, dostrzegając słabości swoich niektórych rozstrzygnięć z początków transformacji ustrojowej. Koresponduje z tym coraz liczniejsza na polskim rynku wydawniczym „literatura rozliczeniowa” autorstwa osób, które miały swój wydatny wkład w proces transformacji — zarówno tych już wcześniej krytykujących „szok bez terapii”, jak i tych, którzy do podobnych wniosków doszli znacznie później⁴⁸.

Duże nadzieje wiązano z nominacją Izabelli Cywińskiej na stanowisko ministra kultury i sztuki w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Dyrektorka Teatru Nowego w Poznaniu była jedną z głównych osób ze środowiska teatralnego kojarzonych z działalnością opozycyjną w PRL. Ceniono ją za dokonania artystyczne i sprawne zarządzanie wspomnianą poznańską instytucją kultury. Za swoich rządów w Pałacu Potockich przedstawiła projekt reformy teatrów repertuarowych, zakładający oddanie znacznej części placówek pod władanie jednostek samorządu terytorialnego i ograniczający finansowanie jedynie do ograniczonej ich liczby (podług dokonywanej cyklicznie ewaluacji). Propozycja Cywińskiej natknęła się na protesty ze strony ludzi sceny, w których przekonaniu ich tak artystyczny, jak i finansowy (na płaszczyźnie prywatnej) byt był zagrożony przez pomysły pani minister. Ostatecznie, już za urzędowania kolejnych szefów resortu kultury, wprowadzono model właściwie w wielu miejscach podobny do pierwotnego projektu⁴⁹.

⁴⁸ Por. Ryszard Bugaj, *Plusy dodatnie i ujemne, czyli polski kapitalizm bez solidarności* (Warszawa: Poltext, 2015); Tadeusz Kowalik, www.polskatransformacja.pl (Warszawa: Muza, 2009); Marcin Król, *Byliśmy głupi* (Warszawa, Czerwone i Czarne, 2015); Jacek Kuroń, *Rzeczpospolita dla moich wnuków* (Warszawa: Rosner & Wspólnicy, 2004); Karol Modzelewski, *Zajeżdżymy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca* (Warszawa: Iskry, 2013).

⁴⁹ Paweł Płoski, „Pełzająca reforma. Zmagania z polskim ustrojem teatralnym”, w: *20-lecie. Teatr polski po 1989*, red. Dorota Jarzabek, Marcin Kościelniak, i Grzegorz Niziołek (Kraków:

Zła sytuacja ekonomiczna transformującego się państwa, nierzadko konfrontacyjność i w jakimś stopniu (przynajmniej z perspektywy osób o wolnorynkowych zapatrywaniach) roszczeniowość środowisk twórczych, nieumiejętność wejścia Cywińskiej w buty zawodowego polityka, jej błędy komunikacyjne — wszystko to sprawiło, że trudno uznać bilans pierwszych lat przekształceń ustrojowych w Polsce za optymistyczny dla ludzi teatru. Środowisko teatralne, trzeba przyznać, zasłużone jednak dla pokojowej rewolucji w kraju, wkraczało w czasy kapitalizmu *in statu nascendi* niepewne swojej przyszłości, zmuszone (przez okoliczności historyczne) radzić sobie z „nieszczęsnym darem wolności”.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Bugaj, Ryszard. *Plusy dodatnie i ujemne, czyli polski kapitalizm bez solidarności*. Warszawa: Poltext, 2015.
- Cywińska, Izabella. *Dziewczyzna z Kamienia*. Warszawa: Agora, 2015.
- Cywińska, Izabella. *Nagle zastępstwo. Z dziennika pani minister*. Warszawa: BGW, 1992.
- Cywińska, Izabella. „Nie wiedziałam co to znaczy być ministrem kultury. To udręka administracyjna”. Wywiad przeprowadziła Eliza Olczyk. *Rzeczpospolita*, dodatek *Plus Minus*, 30 marca 2018.
- Holoubek, Gustaw, i Małgorzata Terlecka-Reksnis. *Holoubek – rozmowy*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2008.
- Kuroń, Jacek. *Rzeczpospolita dla moich wnuków*. Warszawa: Rosner & Wspólnicy, 2004.
- „Lista członków Warszawskiego Komitetu Obywatelskiego «Solidarność» (maj 1989 r.)”. W: *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 2, *Regiony*, red. Inka Słodkowska, 95-97. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 2011.
- Łapicka, Zuzanna. „Nie wszystko o moim ojcu”. W: Andrzej Łapicki, *Jutro będzie „Zemsta”*. *Dzienniki 1984-2005*. Warszawa: Agora, 2018.
- Łapicki, Andrzej, Katarzyna Bielas i Jacek Szczerba. *Po pierwsze, zachować dystans. Z Andrzejem Łapickim rozmawiają Katarzyna Bielas i Jacek Szczerba*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 1999.
- Łapicki, Andrzej. *Jutro będzie „Zemsta”*. *Dzienniki 1984-2005*. Warszawa: Agora, 2018.
- Modzelewski, Karol. *Zajeżdźmy kobyłę historii. Wyznania pobjanego jeźdźca*. Warszawa: Iskry, 2013.
- „Stenogram obrad Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ «Solidarność» (7 kwietnia 1989 r.)”. W: *Wybory 1989. Dokumenty strony solidarnościowo-opozycyjnej*, t. 2, *Regiony*, red. Inka Słodkowska, 88-89. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, 2011.
- Szczepkowska, Joanna. *4 czerwca*. Kraków: Znak, 2009.

Ha!art, 2010), 397-415; Płoski, *Przemiany organizacyjne teatru w Polsce w latach 1989-2009* (Warszawa: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2009).

- Szczepkowska, Joanna. *Wygrasz jak przegrasz. Autobiografia*. Warszawa: Demart, 2014.
- Trela, Jerzy. „Iskierka nadziei. Z Jerzym Trelą rozmawia Waław Krupiński”. Wywiad przeprowadził Waław Krupiński. *Dziennik Polski*, 2 czerwca 1989.
- Trela, Jerzy. „Nie mam programu – mam poglądy. Mówi Jerzy Trela – kandydat na posła”. Wywiad przeprowadziła Elżbieta Grzegorzyc. *Echo Krakowa*, 8 października 1985.
- Trela, Jerzy. „Nie obiecuję nowej twarzy i nowych haseł: Jerzy Trela”. Wywiad przeprowadził Bogusław Nowak. *Echo Krakowa*, 26–28 maja 1989.
- Urban, Jerzy, i Marta Stremecka. *Jerzy Urban o swoim życiu rozmawia z Martą Stremecką*. Warszawa: Czerwone i Czarne, 2013.
- Zapasiewicz, Zbigniew. *Zapasowe maski*. Opracowanie Katarzyna Leżeńska i Dariusz Wołodźko. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003.

ŹRÓDŁA INTERNETOWE

- Andrzej Łapicki. Kandydat na posła, mandat nr 2, okręg wyborczy nr 1 Warszawa Śródmieście*. Ulotka. Warszawa: Solidarność, 1989. <https://dlibra.karta.org.pl/dlibra/publication/9058/edition/8526/content>.
- „Fragment konferencji prasowej Andrzeja Wajdy jako nowego dyrektora Teatru Powszechnego w Warszawie”. *Dziennik Telewizyjny*, wyemitowano 4 kwietnia 1989. YouTube, 7 kwietnia 2013. Wideo. https://www.youtube.com/watch?v=Vhbg1vKOMN0&ab_channel=TVPolandAntena.
- Kandydat do Sejmu nr mandatu 2 w okręgu wyborczym nr 1 Warszawa Śródmieście – Andrzej Łapicki*. Ulotka. Warszawa: Warszawskie Biuro Wyborcze, 1989. <https://dlibra.karta.org.pl/dlibra/publication/9071/edition/8532/content>.
- Trela, Jerzy, „Moja Historia”. Wywiad przeprowadził Mike Urbaniak. YouTube, 21 czerwca 2017. Wideo. https://www.youtube.com/watch?v=lsN_yHD0bDc.

OPRACOWANIA

- Brzeziecki, Andrzej. *Tadeusz Mazowiecki. Biografia naszego premiera*. Kraków: Znak, 2015.
- Dudek, Antoni. *Historia polityczna Polski 1989-2005*. Kraków: Arcana, 2007.
- Dudek, Antoni. *Od Mazowieckiego do Suchockiej. Pierwsze rządy wolnej Polski*. Kraków: Znak, 2019.
- Guczalska, Beata. *Trela*. Warszawa: Marginesy, 2015.
- Hübner, Zygmunt. *Polityka i teatr*. Warszawa: Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, 2009.
- Jagiello, Michał. „Dejmek – minister kultury i sztuki”. W: *Teatr Kazimierza Dejmka*, red. Anna Kuligowska-Korzeniewska, 73–87. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2010.
- Jarząbek, Dorota, Marcin Kościelniak, i Grzegorz Niziołek, red. *20-lecie. Teatr polski po 1989*. Kraków: Ha!art, 2010.
- Jasińska, Katarzyna. „Dejmek – Solidarność”. W: *Teatr Kazimierza Dejmka*, red. Anna Kuligowska-Korzeniewska, 63–66. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2010.
- Kowalik, Tadeusz. www.polskatransformacja.pl. Warszawa: Muza, 2009.
- Krakowska, Joanna. *Mikołajska. Teatr i PRL*. Warszawa: W.A.B., 2011.
- Krański, Edward. „Teatr Polski (1981–1993)”. W *Teatr Kazimierza Dejmka*, red. Anna Kuligowska-Korzeniewska, 161–162. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2010.

- Król, Marcin. *Byliśmy głupi*. Warszawa: Czerwone i Czarne, 2015.
- Morin, Edgar. *L'Esprit du temps*. Paris: Grasset, 1983.
- Płoski, Paweł. „Pełzająca reforma. Zmagania z polskim ustrojem teatralnym”. W: *20-lecie. Teatr polski po 1989*, red. Dorota Jarząbek, Marcin Kościelniak, i Grzegorz Niziołek, 397-415. Kraków: Ha!art, 2010.
- Płoski, Paweł. *Przemiany organizacyjne teatru w Polsce w latach 1989-2009*. Warszawa: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2009.
- Przastek, Daniel. *Środowisko teatru w okresie stanu wojennego*. Warszawa: Aspra-JR, 2005.
- Sajewska, Dorota. *Pod okupacją mediów*. Warszawa: Książka i Prasa, 2012.

ZAANGAŻOWANIE ŚRODOWISKA TEATRALNEGO
W SPRAWY PUBLICZNE
W OKRESIE OD CZERWCA 1989 DO GRUDNIA 1990 ROKU.
REKONESANS

Streszczenie

Artykuł podejmuje problematykę zaangażowania środowiska teatru w sprawy publiczne w okresie od wyborów czerwcowych i poprzedzającej je kampanii wyborczej do upadku rządu Tadeusza Mazowieckiego w grudniu 1990 r. Środowiskowi liderzy opinii gremialnie poparli kierunek transformacji systemowej zaproponowany przez rząd „naszego premiera”. Starzy mistrzowie (Gustaw Holoubek, Andrzej Łapicki, Andrzej Szczepkowski, Andrzej Wajda) wystartowali spod szyldu „Solidarności” w wyborach czerwcowych, zaś I. Cywińska – dyrektorka kontestatorskiego Teatru Nowego w Poznaniu – została ministrem kultury i sztuki w gabinecie Mazowieckiego. Czołowe postaci życia teatralnego były zwolennikami tak samego premiera, jak i jego zaplecza politycznego. W artykule uwypuklono przejawy działalności publicznej ludzi sceny, służące do tego środki wyrazu czy też fora, gdzie taką praktykowano. Środowisko teatralne, przyzwyczajone do stylistyki teatru aluzyjnego — tak specyficznej dla PRL, nie do końca umiało odszukać się w warunkach rodzącej się demokracji liberalnej.

Słowa kluczowe: teatr; Izabella Cywińska; Gustaw Holoubek; Andrzej Łapicki; Tadeusz Mazowiecki, transformacja ustrojowa

THE INVOLVEMENT
OF THE THEATRICAL COMMUNITY IN PUBLIC AFFAIRS
FROM JUNE 1989 TO DECEMBER 1990:
AN OVERVIEW

Summary

This paper is an attempt at analysing the involvement of the theatrical community in public affairs in the period extending from the June 1989 elections and the preceding electoral campaign, to the downfall of Tadeusz Mazowiecki's cabinet in December 1990. The community opinion leaders jointly supported the direction of political transition presented by "our Prime Minister's" government. The old masters (Gustaw Holoubek, Andrzej Łapicki, Andrzej Szczepkowski, Andrzej Wajda) decided to run in the 1989 elections under the banner of "Solidarnosc", while the director of the Teatr Nowy in Poznań (Izabella Cywińska) was appointed Minister of Culture and Art in Mazowiecki's cabinet. The group of supporters of the Prime Minister, as well as his political

team, included many of the leading figures from theatre circles. This paper highlights their public activity, the means of expression they used for this purpose, and the fora where such activity occurred. The theatrical community, already well-accustomed to an allusive style of acting, so characteristic of the Polish People's Republic, had problems finding its way in the newly emerging liberal democracy.

Keywords: theatre; Izabella Cywińska; Gustaw Holoubek; Andrzej Łapicki; Tadeusz Mazowiecki; political transformation